

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 ten., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cenną pronomiczną poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyjne** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17. **Ekspedycja** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebora. **Agenje Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstejn & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Luboku, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

## Czas odnowić przedpłatę!

Warunki przedpłaty pozostają te same, co w ubiegłym kwartale.

Administacja Kuryera Pozn.

## POZNAŃ, 30 marca.

Z powrotem Ignatiewa do Petersburga nie skończyła się gra dyplomatyczna. Telegramy, jakieśmy wczoraj i dzisiaj odebrali, dowodzą, że Rosya nie przestaje okazywać chęci porozumienia się z Anglią i dla tego nie uchyla się od dyskusji nad kwestyą rozbrojenia. Podała raczej warunki, pod jakimi mogła przystąpić do rozbrojenia, a rada ministrów angielskich zebrała się w środę, aby się zastanowić nad nowymi propozycjami moskiewskimi. Jak prywatne doniesienia głoszą, Rosya przyrzeka rozpuścić armię do domów, jeżeli Turcyą wrzody się rozbroi i pokój zawrze z Czarnogorą. Propozycje te miał gabinet angielski przyjąć bardzo przychylnie. Telegramy z Londynu i Petersburga głoszą, że pokojowe załatwienie jest bardzo prawdopodobne, rząd angielski postanowił podpisać protokół, trudność główna co do kwesty rozbrojenia usunięta i niektóre tylko punkta mniejszej wagi pozostają do załatwienia. Pol. Corr. idzie nawet w swych zapewnieniach pokojowych tak daleko, że się nie waha głosić, jakoby Anglia gotową była przyjąć protokół, a o sprawie rozbrojenia ani słówkiem nie wspomnieć. Zmiana ta w postanowieniach Anglii, jaka się przebiega w powyższych wiadomościach, przestaje być mało z sobą sprzecznych. Istotnie dziwna i niewytłomaczona, że trzeba oczekiwać cierpliwie dalszych wyjaśnień.

O rezultacie wizyty Ignatiewa w Wiedniu podają niektóre dzienniki pewne szczegóły, które z zastrzeżeniem powtarzamy. France ogłasza telegram wiedeński z 25 b. m., podług którego generał był zadowolonym z przyjęcia i zapewnień, jakie otrzymał od hr. Andrassego. Austria podpisała protokół, skoro wezwana do tego będzie, a cesarz Franciszek Józef jest gotów dać poznać w sposób uroczyستی swe niezwłoczne postanowienie trzymania się mocno trójcesarskiego związku. Cesarze mają się zjechać znowu w końcu kwietnia. Hr. Andrassy podjął się pośrednictwa pomiędzy Anglią a Rosyą i oświadczył, że stoi zawsze stale na stanowisku berlińskiego memorandum. Podług depezy wiedeńskiej, w Standardzie obwieszczonej, miał gabinet austriacki oświadczyć generałowi, że uważa zawsze jeszcze proponowane przez hr. Andrassego reformy za najskuteczniejszy środek utrzymania pokoju i polepszenia losu chrześcian na Wschodzie. Hr. Andrassy proponuje, aby równocześnie Turcyą i Rosyą się rozbrajały i spodziewa się, że Rosya przystanie na ten warunek, aby zrzu-

cić ze siebie odpowiedzialność, jaka na nią spada z powodu zerwania rokowań z Anglią. Moniteur Universel zaś pisze, że konferencje pomiędzy hr. Andrassym a Ignatiewem są wielkiej doniosłości dla sprawy wschodniej i że po powrocie generała do Petersburga nastąpi stanowcza decyzja na tę lub ową stronę.

O Izbie deputowanych w Carogrodzie coraz więcej nadchodzi wiadomości. We wtorek obradowała Izba na posiedzeniu tajnym nad adresem, jaki chce w odpowiedzi na mowę tronową wystosować do sultana. W adresie tym odpycha reprezentacya narodowa stanowczo i absolutnie wszelkie mieszanie się zagranicy w wewnętrzne sprawy Turcyi, a co do Serbii wyraża nadzieję, że się okaże wdzięczną za udzielony jej pokój. Zredagowanie ustępu odnoszącego się do układów z Czarnogorą odłożono do dnia następnego.

Rzeczymskie pisma katolickie zapewnniają, jak najmocniej, że ogłoszony w dziennikach cyrkularz Kardynała sekretarza stanu Simeoni do Biskupów nie istnieje wcale.

## Mowy polskie w Izbie deputowanych podczas ostatniej kadencji sejmu pruskiego.

### V.

Przy etacie ministerstwa wyznań odezwał się jeszcze p. Franciszek Chłapowski. Młody ten a już zaszczytnie w kraju znany przedstawiciel odolanowskiego powiatu tak rozpoczął tę pierwszą swoją, z trybuny sejmu pruskiego, przemowę:

Panowie, pojmuję zupełnie, że nie miałem być może słuchać wciąż zamoszonych przez Polaków i przez katolickich członków tej Izby skarg na rporządzenia rządowe i na smutne owoce walki kulturalnej. Ale wierząc, że mnie nieprzyjemnym jest nasze zadanie wobec obojętności, z jaką skargi nasze przyjmujecie. Jeśli przeciw ośmieliłem się zabrać głos przy niniejszym tytule, to nie dla tego, żebym miał wytaczać nowe zażalenia, opowiadać nowe pokrzywdzenia, choć zaiste można śmiało zastosować do naszego położenia w walce kulturalnej owe słowa: Nulla dies sine linea, bo nie ma dnia, w którymby się nie wydarzyły fakta, urągające uczuciu wszystkich; — lecz chcąc pokrótce wyłożyć przyczynę tych skarg, co się nam zbyt ciężko wyda, a to dla odparcia zarzutu, który nam już kilkakrotnie czyniono, że właściwie na nas samych spoczywa odpowiedzialność za nieszczęście tej walki.

nie złego nie uczyniłam! Ostatnia kobieta nie postąpiłaby sobie podług i złościwi!

Pani Creamly przerażona, na wół żywa, ledwie mogła jakaś słowa bez związku: „Co za grubiaństwo!... jakie uniesienie!... jak nieprzyzwoite branie się!... Ale w istocie czuła, że nie zaszczytną grała rolę, bo spuściła głowę pod zarzutami Lucyi i zbliżyła się do Joëla Craiga, jakby jego pomocy wzywała do wybrnięcia z tego śliskiego położenia. Ale widząc, że nie spieszył jej na pomoc, mruknęła między zębami: „Kto podsłuchuje, nigdy na tém dobrze nie wychodzi!“ — zebrała fałdy sukni i uciekla, jak nie pyszna. Ledwie zniknęła na skrócie drogi, gdy Joël Craiga, który miał czas ochłonać, zaśmiał się głośno i przeciągle.

— Kochana Lucyo, zawołał, usiłując uchwycić ją za obie ręce, jaki z ciebie szatanik! Wiedziałem, że tam byłaś, dodał — wskazując na klomb drzew opodal, spostrzegłem cię i sprowadziłem cię do domu blisko ciebie, wywoływałem jęć zwierzenia, abys sama przekonana się mogła, jaką nieprzyjaciółkę masz tutaj; ale zapomniałem, że, nieznając mych zamiarów, mogłem ci się zdawać obrzydłym!

Omiemiała na takie zuchwałstwo. Lucya patrzyła na niego z przerażeniem. Joël mówił dalej z przejęciem:

— Spodziewam się jednak, że się na tym poznałaś, Lucyo, zrozumiałaś, że to był podstęp.

— Tak, odparła z gorzkim śmiechem, pod-

Po tym wybornym wstępie mówił dalej p. Chłapowski:

Panowie, ktokolwiek sobie uprzytomni treść i brzmienie mów przedstawicieli liberalizmu w tej Izbie, jeszcze przed przyjęciem praw majowych, przyzna, że powtarzały się w nich zapewnienia, iż bynajmniej nie idzie o pognebnienie religijnego uczucia, o skrupowanie swobody wyznania, lecz jedynie o rozszerzenie wolności, o wyzwolenie gmin katolickich z pod rękomej tyranii kościelnej hierarchii i o zabezpieczenie praw obywatelskich ludu; ktokolwiek sobie uprzytomni to, co niedawno jeszcze temu twierdził poseł Wehrenpennig w odpowiedzi na ostatnie pamiętne przemówienie śp. posła Gerlacha, ten nie może oprzeć się wrażeniu, że panuje olbrzymia sprzeczność pomiędzy obietnicami liberalnych mówców a smutną rzeczywistością, w jakiej się obecnie znajduje lud katolicki w państwie pruskiem.

Tak wytoczywszy najsluszniejszą skargę i wytknąwszy liberalizmowi jego widoczną fałszywość, wspomniawszy p. Chłapowski o dyskusi, tycejącej się śpiewów kościelnych i o szkołach; wspomniawszy o stosunkach męgilkich i rozwiodłszy się nieco nad tem, co się dzieje w Kościanie, słusznie zawołał:

Miałaby to być w istocie owa przyobiecana emancypacja z pod tyraństwa hierarchii? Nie jestże to właśnie w najwyższym stopniu uciskiem i samowładztwem policyjnej zwierzchności?

Dobra była także uwaga następująca:

Chciałbym tu odpowiedzieć posłowi v. Sybel. Jeżeli w istocie tak, jak on mówił między katolickimi „podlegają ludzkiej słabości“ i zdolni są łamać śluby i przeniewierzać się najświętszym obowiązkom swoim, to zdaje się, że rząd właśnie takich wybrał na rządowych proboszczów. Innych zaprawdę nie miał do dyspozycji.

I dalszy wywód silnie a prawdziwie rzeczy przedstawia:

Możnaż to nazywać autonomią kościelną gminy, jeśli przeciwko jednogłośnej protestacyi wprowadza się przez policyą proboszczy rządowych, jeżeli się w oczach całej płażącej gminy zgromadzonej drzwi kościoła rozbija. Czyżbyście, głosuąc za prawami, które gminom miały nadawać wolność wybierania sobie dusz pasterzy, odmawiali im wtedy w myśli swobody odrzucania proboszczów takich, których im rząd narzuca? Alboż to prawo wolnego wyboru nie obejmuje koniecznie prawa odrzucania tych, których gmina za nieodpowiednich uważa? Zaiste sami przyznać musicie, że takie wprowadzanie rządowych proboszczów jest tylko po prostu środkiem, pozbawionym samowoli policyjnych władz, nie dla dobra gmin samych i ku ubezpieczeniu praw, jakie posiadają, lecz aby je karać i aby im do-

step podłego, niecnego zdrajcy, który osławia swemi oszczerstwami tę, którą przysięgi kochać.

— Ależ Lucyo...

— Milcz! nienawidzę dźwięku twego głosu. Nienawidzę samej siebie, gdy wspomnę, jak się poniżyłam dla ciebie. Wbrew własnemu rozumowi, wbrew sumieniu, zachowałam twój tajemnicę — a ty robisz sobie broń z mojej dobroci, utrzymujesz, że się lękam światła i proszę cię o milczenie!...

Oburzenie podtrzymywało ją dotychczas, ale wyczerpnięta siła, złamane serce ukazało ranę:

— O czemuż, zawołała, tak postąpiłeś? Kochalam cię tak szczerze! Gdybyś był przyszedł do mnie... gdybyś jednym słowem dał do zrozumienia, że minął urok dni przeszłych, nie byłabym ci czyniła żadnego wyrzutu. Nie byłabym zatrzymywała cię za nic w świecie, gdybyś był pragnął być wolnym. Ale byłabym przynajmniej twoją przyjaciółką pozostać mogła; teraz i ta smutna pociecha mi odjęta — muszę tobą pogardzać!

— Cicho! nie mów tak głośno, Lucyo, nie mów tak! zawołała, zbliżając się, żeby ją uspokoić. Lucya cofnęła się z żywością:

— Nie zbliżaj się... nie dotykaj mnie! Nie już nie ma wspólnego między nami. Gdybyś był popełnił zbrodnię, potępiłabym cię w sumieniu, ale w głębi serca jeszczeby się głós z tobą odezwał, bo może pozostałoby w tobie coś szlachetnego. Ale twoja szkaradna podłość przepasła mię-

kucać. Jeżeli to przyznać musicie, jakże więc taki stan rzeczy pogodzić z obietnicami wspaniałymi liberalnej partyi, której rząd wtórował naówczas? Jak pogodzić z ideałem liberalizmu, z wolnością? Nie jestże to spaceniem tych pojęć, które reprezentować chcecie? Zaiste nie mógł czas, o jakim poseł Wehrenpennig z taką mówił pogardą, nawet czas przed 48 w Pruszech, przynajmniej na tém polu, dawać wyraźniejszego typu policyjnego państwa (Polizeistaat), jak teraz. Gdyby ta nieszczęsna walka kulturalna jeszcze trwać miała, musiałyby rząd nie tylko dalej tych samych środków używać, ale je nawet pomnożyć i to do takiego stopnia, że powoli samym liberalnym panom niebezpiecznymi wydałyby się musiały.

Tu mówca wskazał szczególnie na ograniczanie wolności prasy, łamanie tajemnicy listów i ścieśnianie ojcowskiej władzy nad wychowaniem.

Większości Izby nie podobał się ten zwrot i zaczęto hałasować, wtedy p. Chłapowski dodał:

Nie dziwcie się, że przy każdej sposobności nasze skargi wytaczamy, bo gdzie możemy to czynić szóstowniej i z większym prawem? Zwłaszcza, żeśmy dotąd jeszcze nie stracili całkiem nadziei, że i wy sami zezasem przejrzycie, iż tak zwany kulturkampf nie tylko niszczy siły zewnętrzne kraju, nie tylko szerzy zepsucie i moralny upadek, lecz jeszcze wprost waszemu ideałowi się sprzeciwia, waszemu własnemu interesowi szkodzi. My dufamy jeszcze, że sami przedstawicie wolności nienawiści stronniczej poświęcać. Pozbawia się sam wolności, kto się przy-

uderzający ten wywód zakończył pan Chłapowski przytoczeniem z sławnego dzieła pana de Tocqueville, który słusznie twierdzi, że kto obraża przekonanie religijne i uczucie religijne, nie swojego interesu, ale swojej namiętności słucha.

To pierwsze wystąpienie p. Franciszka Chłapowskiego udowodniło, że Koło polskie uczyniło w nim ważny nabytek i że się wiele możemy spodziewać po tym młodym, pełnym życia i śmiało do przekonań swoich przyznającym się pośle.

Trzeba nam jeszcze wspomnieć o dzielnej interpelacyi innego, młodego i zdolnego posła, p. dra Komierowskiego.

Jak wiadomo, dr. Komierowski interpelował w sprawie uwięzienia ks. dr. Kanteckiego. Wywód jego spokojny, logiczny, uzasadniony prawnie, przekonująco rzecz przedstawia. Dr. Komierowski powołał się zrecznie na zdanie Waldecka, przypomniał poruszenie opinii

dzy nami wykopala. Człowiek podły jest najnikczemniejszym z stworzeń, pelzajacych po ziemi.

Joël Craiga zarumienił się, potem zbladł z wściekłości; zacisnął ręce tak gwałtownie, że paznogie wpoiły mu się w ciało. Był straszny. Gdyby był śmiały — gdyby się nie znajdował tak blisko zamku, byłby zniewolił do milczenia na zawsze nieroztropną dziewczynę, która mu tak krwawą zadawała obelgę.

— Bardzo dobrze, rzekł ponuro, chcesz wojny, jak widzę. Pierwszą twoją czynnością będzie sprzedać mnie nieprzyjacielowi. Zemsta tak słodka, zwłaszcza serca kobiety.

— Nie pragnę jej kosztować. Bądź spokojny, nie nie powiem. Powinam była mówić, kiedy po raz pierwszy wstąpiłeś do tego domu, teraz byłoby to zemsta, wstydzilibyśmy się jej. Ale trzeba, abyśmy oboje upuścili Brookland, nie chcę wystawiać moich przyjaciół na twoje intryki. Napisać do ojca, żeby mi powrócił kazal, co do ciebie...

— Ojdzaj jutro.

— Dobrze. Staraj się powstrzymać język tej kobiety; gdyby twoje beczesne koncepcje doszły do uszu mojej rodziny — mogłoby cię to drogo kosztować.

To powiedziawszy, oddaliła się nagle. Joël Craiga popatrzył za nią.

— Tak, ojdzie, rzekł z dziwnym uśmiechem. Ale trzymam w ręku Brooklandów — gra teraz jest moja.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## (27) Paweł Winter.

Powieść z angielskiego.

Przeł. \* \* \*

(Ciąg dalszy. Patrz nr. 73).

Lucya jednym skokiem przeskoczyła pochyłość, która ją od nich oddzielała. Błada, z okiem, palającym oburzeniem, wpatrywała się w Joëla z najwyższą pogardą.

— Mówże pan! powtórzyła. Czy twoja delikatność nie pozwala rzucić mi w oczy beczesnego oszczerstwa, którem sławę moję oczernić chciałeś? Niekczemniku!

Te słowa uderzyły Joëla w twarz, jakby rękawicą. Wyraz nienawiści wykrzywił jego rysy — ale nie nie odpowiedział — skamieniał na widok Lucyi.

— Pani, rzekła, zwracając się do p. Creamly, ścisłaś mnie zawsze zawistną złościwością... Może byłam nieroztropna, nieprzezorna, zbyt prędka w słowach... mogłaś mnie nie lubić, ale nigdy nie byłabym przypuściła, abys z wstrętu do mnie takiej dopuściła się podłości! Ach! pani chwaliś się urodzeniem, krwią szlachecką, wychowaniem, a robisz się spółniczką tego człowieka! Spiskujesz z nim na moję zglębę; dolewasz jadu do jego kłamstw, aby mnie zgubić — mnie, co nigdy pani

publicznej wobec podobnego przypadku, gdy uwięziono Hagena, powołał się na zasady, jakie przemocą w prawodawstwie w ostatnich czasach i żądał, aby zeznanie, uczynione w parlamencie przez pana Liebknechta, skutek swój osiągnęło.

Wszystko to zostało wypowiedziane poważnie i dosadnie. Z mowy dra Komierowskiego przytoczymy ustęp końcowy:

Nie mniemam, aby sędzia mógł być jedynie wykonawcą rozporządzeń władzy administracyjnej. Gdybyście panowie postępowanie podobne pochwalali mieli, powiadam wam otwarcie, że podobna zasada stosowała się do czasów, w których mówiono: Męcz, torturuj świadka, dopóki z niego żądanego świadectwa nie wydobędziesz. Fakta interpelacją objęte są tego rodzaju, że w najszerszych kołach wywołały żywe zajęcie, ale także i uczucie, które cenę wysoko mężtwo i siłę charakteru, opierającego się przymusowi więzienia, a potępia surowość użytych przeciw niemu środków. Przypuszczam, że królowa naddyrekcyj poczęty w Bydgoszczy wydała rekwizycją pierwotnie w najlepszej wierze i poczuciu, że spełnia obowiązek swego urzędu, zataić jednak przed nami tego z drugiej strony nie mogę, że skoro uwięziony Kantecki zeznał, iż doniesienia nie otrzymał od żadnego urzędnika pocztowego i kiedy poseł do parlamentu p. Liebknecht publicznie złożył oświadczenie, postępowanie całe przybiera charakter szikany, która tem boleśniejsza, że sam nawet sędzia uważał się za niekompetentnego do badania, co prawo przepisuje. Sądząc zatem, że sprawę tę poruszyłem tutaj w interesie uczucia sprawiedliwości i bezpieczeństwa, a tem więcej poczynałem się do tego obowiązku, że redaktor rzeczony już kwartał cały siedzi w więzieniu a Izba zakończy niezadługo swe posiedzenia. Na jeden jeszcze punkt muszę panom zwrócić uwagę. Postępowanie całe przedstawia się jako circulus vitiosus, koło czynności, z którego wszelką sprawiedliwość i wszelkie względy, jak się zdaje, wypędzono, gdyż skoro się uwięziony udaje z prośbą do sądu: oznacz czas mego więzienia, odpowiada tenże: udaj się do naddyrektora pocztowy i to do tego samego dyrektora pocztowy, od którego krótko przedtem otrzymał odpowiedź: Musisz zeznanie złożyć, a dopóki tego nie uczynisz, zostaniesz w więzieniu. Jakkolwiek od dłuższego już czasu zażalenia nasze niechętnie tutaj są przyjmowane, to jednakowoż odzywam się do panów z prośbą, abyście zechcieli zdanie wasze i wyrok o tym ciemnym punkcie postępowania rządowego wypowiedzieć. A ten wyrok może i musi nastąpić, nietylko w naszym intymnym wyroku, ale w przyszłości w sądzie publicznym.

P. dr. Komierowski po zamknięciu sejmku powtórzył jeszcze swoją interpelację w parlamencie i w obu razach żywego doznał poparcia.

W krótkiej kadencji sejmku pruskiego posłowie nasi z Izby deputowanych wielką rozwinęli czynność i dali dowody nieposłędniej gorliwości.

Z pociechą widzimy trzech nowych, dobrze przysposobionych pracowników i mówców: ks. Stablewskiego, dr. Komierowskiego i dr. Franciszka Chłapowskiego. Będą oni, mamy tego nadzieję, czujnie pilnować spraw naszych w Izbie i gorąco przemawiać za słuszością. A niechaj ich nie zraża obojętność i niechęć liberałów, słowa wyrzeczone w obronie sprawiedliwości nie giną; siejba to, a wszelkiej siejbie Pan Bóg wzrost daje.

Na zakończenie powiemy, że możemy być dumni z posłów naszych i że na widok ich mężstwa i dobrej woli rośnie odwaga w całym społeczeństwie i wzmaga się w sercach nadzieja.

## KORESPONDENECY KURYERA POZN

Paryż, 28 marca.

(Wybory w Bordeaux. — Widmo radykalizmu. — Rada municypalna paryska i prefekt policji. — Targ na szynki, — Rozumowanie filozofa.)

(Z. K.) W przeszłą niedzielę rząd został do szczytu pobity przy wyborach do Izby deputowanych w Bordeaux, tak samo, jak to miało miejsce przed kilku tygodniami w Awignionie. Pastor Steeg, zaszczycony zaufaniem pierwszego ministra, wspierany potajemnie przez administrację, otrzymał zaledwie 3500 głosów na 13 tysięcy wyborców w mieście, które dawniej reprezentował p. Juliusz Simon. Nie ma prawie wątpliwości, iż przy balotowaniu, które nastąpi w Przewodnią niedzielę, p. Mie otrzyma większość głosów i zostanie deputowanym. Bo też wobec tego ostatniego pastor Steeg nie wierzy w Boga, lecz Mie walczy przeciw Niemu. Steeg znieważa armię i sądownictwo, Mie jest najczystszy komunistą, będzie nie tylko jój śpiewakiem ale nawet współnikiem,

Dziś już nie ma środków w (izby), wszystko zdąży ku krańcowi, niedawno mieliśmy dowód w wyborze p. S. Martin w Awignionie, obecnie powtarza się to w Bordeaux. Pospieszonym parowcem płynie Francja, z wiatrem z tyłu; pozdrawia tylko zdaleka lewice, aż rozbija się w dro-

biazgi na skałach radykalizmu, gdzie wszystko, wszystko przepadnie... nawet honor marszałka Mac Mahona.

Nie pisałem nigdy o radzie municypalnej paryskiej, gdyż zaprawdę czynności jej nie zdawały mi się godne wzmianki. Jednakże muszę tu przytoczyć jedno z ostatnich zdarzeń, aby czytelnicy mogli zdać sobie sprawę z tego areopagu. W przeszłą niedzielę, w teatrze „du Chateau d'Eau“ pp. Wiktor Hugo i Ludwik Blanc mieli odezwy na korzyść robotników Lyonu. Ze nic nie wspomnę o samych konferencyach, nadmienię tylko, że publiczność składała się prawie jedynie z krwisto-czerwonych socjalistów i komunistów paryskich. W sali było gorąco, przestanki długie, bufet dobrze zaopatrzony, coż więc dziwnego, iż spragnionym zachciało się wypić. Zeby nie kuleć, trzeba powtórzyć, późnij: omne trinum, i tak dalej, aż tu przy wyjściu okazało się, że radykalia, płacząc nad losem biednych mieszkańców Lyonu, sama zanadto się pocieszyła. To też przy wyjściu z teatru miało miejsce kilka aresztowań. Zdaje się dotychczas, że nie ma nic nadzwyczajnego: pijani się wyspali i na drugi dzień ich wypuszczono. Ale gdzież tam, rada municypalna w tym fakcie dopatrzyła się zniewagi wyrządzonej przez cywilizację i wczoraj wystosowała list do p. Voisin, prefekta policji, wzywając go, aby się stawił przed nią i wytłómaczył z postępowania swoich poddanych. Na takie dictum, p. Voisin odpowiedział listownie, iż nie jest obowiązany zdrażać sprawy radzie ze swych postępów a jedynie ministrowi spraw wewnętrznych. Rada municypalna, nie zadowolniona z tego, dziś udała się do prefekta Sekwany i w zbiorowym liście, podpisanym przez trzydziestu dziewięciu radców municypalnych, żąda, aby prefekt Sekwany zmusił prefekta policji do wytłómaczenia się z dokonanych aresztowań.

Nie można przewidzieć, jaki obrót cała ta sprawa weźmie, najprędzej sprawdzi się przysłowie: „Z wielkiej chmury mały deszcz“ i rada municypalna zostanie wymiana. Ale bo też ona nienawidzi z całego serca p. Voisin; prośbę sobie wystawił prefekta policji mianowanego jeszcze przez p. Buffet i którego dotychczas nie zmieniono. Czyż to nie czyn najwzjęszy karygodzien w oczach radykalów? Ten biedny pan Voisin, doskonale prefekt policji, wysledza najtajemniejsze zbrodnie, najmilsze złodziejstwa, utrzymuje wzorowy porządek, ale nie radykał, więc dalej, prędzej bijmy na p. Voisin!

Wczoraj otwartym został na bulwarze „Richard Lenoir“ targ na szynki i wogóle rozmaitego rodzaju wędliny. Jest to nietylko targ, ale prawie międzynarodowa wystawa. Czteryśnastu nabywców z desek ustawionych dwoma rzędami, siedzących u boku, wzdłuż kanału, wstawiali jeszcze lepiej nwydatnia arcydzieła sztuki rzeźniczej. Prawie wszystkie departamenta francuskie są tam reprezentowane, oprócz tego Ameryka przysłała ogromne sztuki wieprzowiny, gołde podziwiania, Włochy swoje delikatne mast-delle, zampetti, prosciutti, ramponi, budioli, Hiszpania, Szwajcarya, Belgia, Holandia, Niemcy nawet, wszyscy ubiegają się o pierwszeństwo.

W tej świetnej wystawie oko nie wie, na jakim ma się zatrzymać przedmiocie. Szynki przybierają najrozlicniejsze formy, to grube, to płaskie, to ogromne lub delikatne. Wieniec z kieszek, kiełbas i kiełbasek; główziny ustrojone zielenią; nogi nadziewane truflami; języki w różowych pęczkach, szmalce w białych, a wszystko z przedziwnym gustem ubrane. Na dachach tych sklepików prosiaki to białe, to brunatne, oblepane przezroczystą galaretą, zamiast jak u nas z jajkiem, z falką w zębach, zdają się uragać przechodniom. Co rok podczas trzech dni trwania tego targu sprzedaje się około 300,000 kilogramów wieprzowiny.

A teraz kaskawi czytelnicy raczcie przyjaść od waszego korespondenta paryskiego najszersze życzenia szczęśliwych i wesołych świąt.

## NIEMCY.

\* Berlin, 29 marca. Pożurzędowi korespondenci do zagranicznych dzienników podają bliższe szczegóły o formie, w jakiej dalsze pozostanie ministra marynarki v. Stosch w urzędzie ułożonym zostało, wprawdzie nie dosłownie brzmienie lub autentyczną treść pisma cesarskiego, lecz przynajmniej wskazówki, jak w miejscu najwyższem na sprawę się tę zapatrują. „Pismo owo“ — powiadają — „konstatuje nadzwyczajne zasługi naczelnika admiralicy, położone około marynarki cesarskiej; postęp, jaki marynarka w ostatnich latach poczyniła, jego jest dziełem. Nie ma zatem najmniejszego powodu do zmiany osoby w tak ważnym urzędzie, jakim jest ministerstwo marynarki i dla takiej mało znaczącej przyczyny, jaką była ta, która wywołała podanie się do dymisji. Podobnego powodu nie było tem mniej, że oświadczenia księcia kanclerza na posiedzeniu parlamentu dnia 10 b. m. nie były skierowane osobiście przeciwko szefowi admiralicy; kanclerz był do nich zmuszony, ażeby zapobiedz w bieżącej sesji powtórzeniu się zaczępek przeciwko ustanowionemu etatowi.

Reichs- und Staats-Anzeiger ogłasza w dzisiejszym numerze prawo, przedłużające dotychczasowy budżet cesarstwa niemieckiego na miesiąc kwiecień.

Redaktora Linzer Ztg. skazał wczoraj senat sprawiedliwości w Ehrenbreitstein w drugiej instancji za obrazę księcia Bismarcka na

czteromiesięczne więzienie, z policzeniem mu sześciotygodniowego więzienia śledczego, podczas kiedy wyrok pierwszej instancji daleko był surowszy, bo brzmiał na rok więzienia.

Księża Augustyna Potthoff z Paderbornu, skazanego za obrazę w prasie księcia następcy tronu na rok fortecy, ścigają listami gończemi.

Przed deputacją kryminalną tutejszego sądu miejskiego toczyły się negadaj aż trzy procesy przeciwko byłemu redaktorowi odpowiedzialnemu Germanii, literatowi Janowi Sonnen, który wskutek dawniej na niego orzeczonych kar wbrew woli redakcji za granicę był wyjechał a później dobrowolnie do więzienia się stawił. Inkrimnowane przestępstwa popełnione były w numerach, pochodzących z początku roku zeszłego, mianowicie zaś dopatrzono się obrazę króla i księcia Bismarcka. Prokurator królewski wniósł o siedmimiesięczne dodatkowe więzienie, sąd atoli postanowił wyrok ogłosić dopiero w sobotę.

Rosyjski ambasador generał Ignatiew powitany został przy przybyciu swoim wczoraj o godzinie 1 zpołudnia do Berlina przez członków ambasady rosyjskiej na dworcu kolei żelaznej i odprowadzony do hotelu Royal, gdzie go niebawem odwiedził rosyjski ambasador u tutejszego dworu, baron Oubrill. O godzinie 3 i pół udał się generał Ignatiew do kanclerza księcia Bismarcka, u którego pozostał prawie do 5. Następnie był u tegoż z żoną swą na obiedzie. Podczas obecnego swego pobytu w Berlinie przyjmował generał Ignatiew jedynie rosyjskiego i włoskiego ambasadorów, pp. Oubrilla i hrabiego de Launay, resztę czasu spędził z księciem Bismarckiem. Wczoraz o godzinie 10<sup>3/4</sup> opuścił Berlin, udając się z powrotem do Petersburga, odprowadzony znowu przez personel ambasady rosyjskiej na dworzec kolei wschodniej.

Cesarz odebrał, jak zapewniają, w dniu swoich urodzin niemniej jak 850 telegramów i kilka tysięcy listów z powinszowaniem.

Minister rolnictwa doktor Friedenthal wyjeżdża zaraz po świętach do Westfalii, i to, jak się dowiaduje Tagblatt, w interesie założycy się mającego nowego Towarzystwa Kredytowego. Starania tamtejszego stowarzyszenia agronomicznego, na czele którego do niedawna pozostawał baron v. Schorlemer-Alst, nie miały dotąd pomyselnego skutku. Jak p. v. Schorlemer sam w pruskiej Izbie poselskiej oświadczył, sądził, iż tu walka kulturalna w grę wchodzi, i rzekł się kierownictwa towarzystwem agronomicznem w tem przekonaniu, że przez to usunie najgłośniejszą przeszkodę, jaka zdawała się stać w drodze usiłowanom stowarzyszenia agronomicznego. Ażeby zatem z położeniem sprawy tej zapoznać się na miejscu, zamierza doktor Friedenthal zwiedzić prowincję tę w towarzystwie barona von ...

W tutejszych kołach socjalno-demokratycznych czynią już wszelkie przygotowania, ażeby przeprowadzić swego kandydata w 6 berlińskim obwodzie wyborczym, w razie gdyby wybór pośła Wilhelma Hasenclever uznany być miał przez parlament za nieważny. Socjaliści spodziewają się tem świetniejszego zwycięstwa, ponieważ profesor doktor Virchow, którego kandydaturę postępowcy postawili chcieli, oświadczył, że mandatu żadną miarą nie przyjmie.

Cesarz brazylijski przybędzie do Berlina w pierwszych dniach przyszłego miesiąca. Podróżuje on pod nazwiskiem hrabiego Alcantara. Tutejsze stowarzyszenie jeograficzne przygotowało uroczystość, w celu zamianowania cesarza brazylijskiego przy tej sposobności swym członkiem honorowym.

Z Barmen donoszą o wybrakach robotników kolei nadreńskiej z powodu dyferencji przy wypłacie zarobku, do jakich w dniu 22 przyszło w Schwerzbach. Urzędnicy policyjni i żandarmerja użyli broni i aresztowali kilkunastu robotników, którzy, po większej części Włosi i Polacy (?), zapalili baraki, w których mieszkali.

## FRANCYA.

\* Paryż 28 marca. Wspomnieliśmy wczoraj obszerniej o deputacji katolików z Senatu i Izby deputowanych, którzy ks. Decazes przedłożyli smutny stan, w jakim się znajduje Stolica Apostolska i o odpowiedzi, danęj przez ministra spraw zewnętrznych. Wiadomość tę podały Union, Defense i Français — a jak dziś niektóre z gazet donoszą, będzie ona zaraz po wakacjach pwordem interpelacji w Izbach. Naturalnie, że odpowiedź ministra nie w smak posłała nieprzyjaciółom Kościoła we Francji, którzy byłoby sobie życzyli, aby rząd francuski zgóry był pozbawili katolików wszelkiej nadziei; obwiniają oni księcia Decazes, iż się ubiega o względy ultramontanów celem umocnienia swego stanowiska w Elysee. Tem p. s. pisze, że katolicy obrali bardzo niestosowną chwilę do wytoczenia skargi na rząd włoski i że zapomnieli o różnego rodzaju powodach, wymagających w obecnym położeniu rzeczy „powściągnięcia religijnego fanatyzmu.“ W czasach, w których tak ogólne pomięszanie pojęć panuje, w których fałsz obok prawdy jeśli nie wyższego, to co najmniej równego domaga się poważania, nie trudno nam wyrozumieć, że Tem p. odezwanie się katolików francuskich w obronie Ojca św. „fanatyzmem“ nazwała. O ile znany księcia Decazes, nie potrzebują się nieprzyjacielem Kościoła tak bardzo słów jego obawiać; to, co księżą nazwała „niepodległością papieża“, można bardzo rozmaicie tłómaczyć. Toć przecież i rząd włoski raz po raz, a nawet i w ostatniej nocie wspomina o tej „niepodległości“ i o przerożnych „dobrodziejstwach“, za które

się „wdzięczności“ domaga od Stolicy św. Nie od rzeczy będzie przypomnieć przy tej sposobności słowa Ojca św. z alokucji, mianej 18 marca 1861 roku: „Przywróćcie nam najprzód rzeczom ich właściwe imiona“, inemni słowu: zedrzyjcie maskę kłamstwu, uwięzionej prawdzie wolność oddajcie, przemoc strąćcie i przesładowaniu koniec połoźcie! Dopóki ten system kłamstwa istnieje — porozumienia być nie może.

Komisya budżetowa, która mimo wakacji dalej obraduje, wybrała panów Girarda i Dutilleul na delegatów, mających zwiezdzić arsenały i magazyny wojskowe. Postępowanie to przepisuje jeden z artykułów prawa finansowego na rok 1877. W toku dalszych obrad skreślono z budżetu ministerstwa wojny dwa miliony franków; komisya obędzie jeszcze dwa posiedzenia i droczy się następnie aż do ukończenia sesji rad jeneralnych.

Konradmirał Gamault mianowany został wiceadmirałem; kapitanowie Berson i Bergasse posunięci zostali na godność konradmirałów.

## ROSYA.

\* Petersburg, 25 marca. Pol. Corr. tak opisuje przebieg i istotę „rokowań protokółarnych“ w liście z Petersburga:

Opierając się na poleceniach wysłanych dnia 2 marca z Petersburga, przedłożył hr. Szwałow Derbyemu dwie drogi wyjścia, które rząd cara Aleksandra za jedne rozwiązanie kwestyi wschodniej uważa:

„Albo mocarstwa, które podpisały traktat paryski uważają, mimo odrzucenia ze strony Turcji uchwał konferencyjnych, opierających się na tymże traktacie — traktat ten we wszystkich punktach za obowiązujący (i wntczas powiny Turcy zmusić do przyjęcia uchwał konferencyj. Red.) —

Albo Rosya uważa będzie, wobec dalszej bezczynności mocarstw gwarantujących, mimo, że Turcy zobowiązani swych z tego traktatu wypływających nie wypełnia, — tenże traktat za nieobowiązujący co się tyczy praw, jakie Turcy na mocy jego posiada (i wntczas wolno Rosyi uderzyć na Turcy. Red.)

Angielska rada ministrów oświadczyła się za pierwszą alternatywą i na podstawie tej uchwały, mieszczącej w sobie utrzymanie paryskiego traktatu, rozpoczęto rokowania między gabinetem londyńskim a petersburskim. Rokowania te opierały się na następujących wskazówkach rządu carskiego:

1) Ze mocarstwa gwarancyjne razem z Moskwą starać się powinny na jakiejś drodze o to, aby Turcy przyjęli w zupełności uchwały zapadne na przedwstępnych konferencyach w Carogrodzie w pierwotnej formie.

2) Ze o porozumieniu się Moskwy z W. Portą tylko wntczas myśleć będzie można, jeśli się mocarstwa zdecydowały przedsięwziąć wspólnie z Moskwą kroki, któreby się potrzebne okazały w razie powtórnej odmownej odpowiedzi W. Porty.

Obie strony zgodziły się na to, że pierwszy punkt jest ważniejszy i że go najpierw załatwić należy. W tym celu zaproponował Derby zredagowanie międzynarodowego protokołu. Pomysł ten przeto nie jest moskiewski jedno angielski, a protokół powinien się zwać nie „ignatiewskim“ jedno protokołem Derby'ego.

Wobec angielskiej redakcyi zaczynał się protokół od wzmiarki odrzucenycy przez W. Portę uchwał konferencyj (a nie przedwstępnych Konferencyj), wykazywał potrzebę przeprowadzenia reform i administracyjnych środków uchwalonych na konferencyi, kładł przyćśk na to, iż Turcy do przeprowadzenia tych reform należy dać rok czasu, i żądał, aby dla ułatwienia dzieła pokoju armia turecka i moskiewska po podpisaniu protokołu rozbrojone zostały. W końcu protokołu powiedziano, że w razie, gdyby W. Porta w oznaczonym czasie reform nie przeprowadziła, mają się mocarstwa naradzić, jakich środków nadal względem niej chwycić się należy.

Tak zredagowany dokument wręczył lord Loftus księciu Gorczakowowi — kopia jego przesłał hr. Szwałow generałowi Ignatiewowi. Gabinet petersburski postanowił po jednorazowej naradzie skreślić następujące punkta:

1) Ustęp dotyczący rozbrojenia, jako środek nie stojący wcale w związku z wskazówkami danemi dnia 2 marca hr. Szwałowowi i nie dający się pogodzić z dzisiejszym stanem rzeczy w Turcy, który się od onej chwili jeszcze pogorszył. Rozbrojenia nie może wogóle, zdaniem gabinetu, nakazywać międzynarodowy protokół, jedno osobisty wyraz woli odnosnych monarchów.

2) Ustęp dotyczący jednorocznego terminu, który już w poprzednich naradach gabinetu uznano za termin nie kwalifikujący się do dyskusyj.

Nadto wyraził gabinet petersburski życzenie, aby oznaczono bliższe środki, jakich się w danym razie mocarstwa przeciw Turcy chwycić mają, i aby w protokóle nie było mowy o uchwałach konferencyj, jedno o uchwałach przedwstępnych konferencyj.

Po żywej wymianie depesz, odstąpił gabinet londyński od onych dwóch punktów i zaprosił generała Ignatiewa, celem ostatecznego zredagowania protokołu, do Londynu. Gabinet petersburski ze swój strony cofnął wyrażony powyżej dodatek, pozostawiając ustnemu porozumieniu się uregulowanie kwestyi, czy w protokóle ma być mowa o uchwałach konferencyj czy przedkonferencyj.

Wysłany ztąd (Petersburga) protokół zredagowany jest w następującej formie:

a) Wyszczególnienie reform i środków administracyjnych dla Bośni, Hercegowiny i Bułgarii, jakie za potrzebne uznała przedkonferencyja, a których jedną część Turcy już przyjęła i w życie wprowadzać zaczęła, drugą zaś odmówiła.

b) Postanowienie, że w razie gdyby Turcy wymienionych w protokóle reform nie przyjęła, albo przyjęwszy po pewnym czasie nie przeprowadziła, — że wntczas wolno mocarstwom Turcy do tego zmusić.

Protokół nie zawiera bliższego określenia terminu w jakim Turcy ma reformy swe przeprowadzić, również nie powiedziano, jakimi to środkami mocarstwa zmuszać będą Turcy w razie nie przeprowadzenia tychże reform. Protokół ma być podpisany przez wszystkie mocarstwa, które w paryzkim traktacie udział miały, a Turcy ma się podpisać swym zobowiązać, że się zastępuje do żądań mocarstw. W dodatku do protokołu, który stanowiąc będzie osobny układ, i naturalnie tylko przez mocarstwa z wykluczeniem Turcy podpisany będzie, powiedziano, że w danym razie, zanim się mocarstwa zabiorą do Turcy, wprzódk się naradzają i porozumieją, jakby to uczynić. Ten dodatek nie ma jednakże obojęzniewać żadnego mocarstwa; każde może samodzielnie wystąpić, bez protestacyi ze strony reszty (!). W ten sposób zapewni protokół pokój pomiędzy mocarstwami, nie pogarszając bynajmniej stosunku między Moskwą a Turcy i usunie dla Rosyi wszelką konieczność wystąpienia z koncertu europejskiego.

Tegoż tylko Moskwa sobie życzy: odoosobnić Turcy, by ją zgnieść bezpiecznie. Tego jasno dowodzi cofnięcie się do uchwał zapadłych na

przedwstępnej konferencji. Jeśli te wiadomości są prawdziwe, to dalsze łudzenie się pokojem byłoby zaślepieniem.

Do Praw. Wiest piszą z Kisznievia o korpusie podjazdowym armii rosyjskiej południowej co następuje:

Nieco więcej jak 40 wiorst od Kisznievia, leży w pochylonej ale nie głębokiej kotlinie mała osada, Gura Gabina. Jest to kraina uboga, a okalające ją wzgórza są nagle zupełnie i głębokimi, przez wodę wyrzetymi rowami porzuczone. W Gurze Gabinie stoi obecnie sztab dywizji połączonych kozaków pod wodzą generała Skobeleva i pułk konny Terek Gorski, który się z Kaukazyjan, Inguzów i Ossetów składa. Pułk ten jest w szeregu europejskiej armii rosyjskiej prawdziwie oryginalnym i nowym zjawiskiem. Wojsko wziankowe wkręca niezawodnie najprzód na ziemię nieprzejazdową i pełnią służbę żandarmów i partyzantów zarazem, już to przed armią rosyjską i za nią, już to po bokach wroga i za nim. Nie należy ono do żadnej taktycznej jednostki, bo nie jest ani taktycznie ani administracyjnie z żadnym korpusem złączone, ale owszem, stanowi zupełnie samodzielną część armii czynnej, więc też operacje jego będą mieć przeważnie charakter samodzielnego. Będą one okiem i uchem armii rosyjskiej, będą ciągłym postrachem dla wroga i będą wreszcie mścicielami za wszelką nową srogość, jakiej się Turcy względem chrześcijan dopuszczają. Do tej dywizji kozackiej należą: 1) drugi pułk kubański, z sześciu sotni liniowych kozaków złożony, pod wodzą pułkownika Kucharenko; 2) numer 30 doński pułk kozaków, z sześcioma sotniami, pod wodzą pułkownika Orłowa; 3) pułk władkawkazki kozaków z nad Tereku, z 4 ma sotniami pod dowództwem pułkownika Lewis of Menar; 4) pułk nieregularny, konny, Terek Gorski, z 4 sotniami, pod pułkownikiem Pankratowem; 5) dońska konna bateria górska nr. 1, z sześcioma działami trzyfuntoowymi, pod dowództwem majora Kostina. Cała dywizja ma, oprócz Dońców, czarne czelnie ubory; pojedynczo zaś pułki różnią się już to kolorem mundurów, sznurów na ramionach, już to wreszcie sukienkami kołkami swoich futrzanych kapoków.

W kubańskim pułku są te części munduru czerwone, w władkawkazkim niebieskie, a w Tereku Górskim białe. Wszystkie te pułki noszą płaszcz pilśniowy i baszłyki, a ubiór ich srebrny i złotem wyszywany, bardzo oryginalnie i ładnie wygląda.

Sotnia w Tereku Górskim pułku składa się oprócz pułkownika i oficerów, z 120 żołnierzy, 2 junków, 4 urządników (podoficerów) i z jednego trębacza. Każda sotnia ma swój sztandar, który noszą zawsze na czele. Ponieważ sztandary są różnego koloru, więc też służą zarazem za znak rozpoznania dla tych, którzy po wypełnieniu polecenia do swej sotni wracają.

Sztab pułkowe kozackiej dywizji rozkwitowane są w okolicy Gury Gabiny, a pułki mogą się wszystkie w przeciagu dwóch godzin w punkcie zbornym zgromadzić. Pułk Terek Gorski dzieli się na dwie dywizje: w pierwszej służą przeważnie Ossetowie, między którymi jest 170 chrześcijan, w drugiej zaś Inguzowie, sami mahometanie z nad Tereku i z powiatów władkawkazkiego i ossetowskiego. Wszyscy żołnierze pułku tego są ochotnikami. Kiedy go tworono, przechodzili ci ludzie tłumami i odchodzili smutni, że nie wszystkim do służby przyjęto. Skoro się w jesieni roku zeszłego artykuł w gazecie ukazał, który Inguzów o zbrodniczo zamiary względem rządu obwiniał, to krajowej władkawkazkiego powiatu z oburzeniem do naczelnika powiatu deputacyją z 50 członków złożoną wysłał, aby energicznie przeciw takim zaczepekowi zaprotutowała i aby go prosila, by im pułk własnym kosztem wystawić dozwolił. Takim czynem chcieli oni „sprawiedliwego cara“ i Rosyja o wierności i uległości swojej przeonać. Gdy tworono pułk Terek Gorski, prosila deputacyja Ossetów i Inguzów komenderującego tamże generała Swistunowa, aby ich naczelnika powiatowego, pułkownika Pankratowa na dowódcę ich pułku mianować raczył; co też Swistunów z ochotą uczynił. W skutek ich życzenia wydał Swistunów rozkaz formowania pułku 9 listopada, a 21 tego miesiąca już mu doniesiono, że pułk już jest sformowany. Jeźdźcy stawali się na własnych koniach i własnym się kosztem ubrali i uzbroili. Teraz dostają utrzymanie od rządu. Każdy żołnierz prosty pobiera 10 rubli miesięcznie i żywność w naturze dla siebie i konia.

Pomiędzy Ossetami jest 60 aldrów t. j. szlachty, pomiędzy którymi jest kilku zamożnych, a nawet bogatych, jak np. Chodorzowie, którzy mają po 6,000 rubli rocznego dochodu. Większa część tej szlachty służy dobrowolnie za prostych żołnierzy. Pomiędzy oficerami są także tacy, którzy ani czytać ani pisać nie umieją, ale za to znają doskonale rzemiosło wojenne, o czym bliźniarni odkryte ich twarze i licznymi orderami pokryte ich pierś najdowodniej świadczą. W tym pułku jest tylko dwóch Rosyan, t. j. adiutant i płatnik, w których ręku czuwa administracyjna spożywa. W kancelarii dywizyjnej, która się zresztą tylko z 4 składa pisarzy, jest także młody Osseta kopista, który skończywszy kurs naukowy swego aulu, zadowiadował dobrze i poprawnie po rosyjsku pisać. Z początku miało być w pułku tylko 14 oficerów i młodszych mieli mieć do umieszczenia pierwszeństwo. O to byli starsi serdecznie rozgniewani, którzy do wziankowej deputacyi należeli. Chociaż byli pomiędzy nimi starsi sześćdziesięcioletni, to jednak za młodymi pozostać nie chcieli i dla tego uporzędkie błagali, aby im, starym i doświadczonym wojskom do szeregow wstąpić pozwolono. Na szczególne wstawienie się generała adiutanta Swistunowa, przyjęto ich narazie do służby. Komenda odbywa się po rusku, ale żołnierze odpowiadają na podziwienie pułkownika mową ojczystą: „Bereket bersen!“ — Każda dywizja ma własny sztandar. Ossetów sztandar jest błękitny, a Inguzów czerwony.

Górale nie lubią się rozłączać z bronią własną, ale gdy nadszedł rozkaz, aby ich w karabinu Berdausa zaopatrzyć, to jednak broń swoją chętnie złożyli. Skoro te przedko strzelająca broń otrzymali, urządzili sobie prawdziwy festyn i tańczyli tańce narodowe „Kipone.“ W tym tańcu zbliżają się tancerze do siebie, ścisną się i tworzą kolo, inni wstępują im na ramiona, a na tych ramiona wchodzi znowu inni, i takim sposobem powstaje kręcąca się do taktu piramida. Przy tej sposobności ukazują się uczucia, które w szczeniu uległości wąpić nie pozwalają. Ich oficerowie twierdzą, że gdyby ich współplemiennikom wolno było wrócić na Kaukaz z małej Kabardy, dokąd niegdys z sympatji dla Turcy byli wywędrowali, to by z pozwolenia tego wielu bardzo skorzystało. Utrzymują także, że większa część emigrantów tak tęskni za ojczystymi gorami, że Turcy już ich podejrzewają zaczynają i na wielu Czerkiesów oddawna już z niedowierzaniem patrzy.

Cesarska gwardya otrzyma nową i samodzielną organizacyją. Najprzód będzie uformowana kawalerya gwardyjska; pierwsza dywizya dostanie nazwę „dywizji kiry sierów“, druga zaś i trzecia zwać się będą dywizyją kawaleryi. Po kawaleryi będą formować artyleryją i piechotę, a cała organizacyja ma być do 15 kwietnia r. b. skończona.

Dnia 19 b. m. przybyło do Kisznievia około 160 członków Krzyża Czerwonego i zaraz ich po szpitalach rozszano.

W Petersburgu spodziewają się przybycia generała Ignatiewa w poniedziałek na wieczór. Z wnętrza Rosyi dochodzą wiadomości, iż tam,

z przyczyny ustawicznych ulew, komunikacya na kolejach przerywana została. Pod Charkowem zawalilo się 5 mostów, a woda 150 domów zalała. Na sześciu kolejach musiano chwilowo przewozów zaniechać. Budowa kolei warszawsko-grójeckiej, która 46 wiorst wynosić będzie, wkrótce rozpoczęta zostanie.

Ponieważ obstalunki wagonów w Niemczech nie są dostateczne, więc kazano zbudować w fabryce żelaza w Tuli 200 odkrytych wagonów do wożenia ciężarów. Z obu stron Botny odbywały się w ostatnich dniach wielkie ćwiczenia wojskowe, w których brały udział liczne oddziały artylerii. Dzień przybycia głównego woźdza do Kisznievia nie jest jeszcze wiadomy.

### TURCYA.

\* Carogród, 26 marca. Wazale Turcy biorą obecnie czynny udział w zbrojeniach wojennych. I tak bej Tunisu darował sułtanowi cztery kartaczołnice wraz z przynależną amunicyją, a oprócz tego przysłał mu jeszcze na cele wojenne 62,505 napoleonów, które administracyja wojenna według kursu przyjęła. Mahometanie z Mekki doręczyli rządowi Wysokiej Porty 300,000, a mahometanie Medyny, Eibel-Bacharu i Dgeddy 1,200,000 piastrow mu nadesłali. Turcykie dzienniki wychwalają seraskiera za to, że nie zatrzymał całkowitej sumy dla siebie, ale że ją owszem posłał naczelnikom wojsk naddunajskich i azyatyckich, ażeby zapłacili część zaległego żołdu i kwotę za dostarczoną do stawy żywności.

Wicekról Egiptu nie dał się hojnością wladzcy Tunisu zawstydzic, albowiem przysłał Wysokiej Porty 2000 nabo i zobowiązał się dostawiać jej taką ilość żołnierzy, jakaby do wystrzelenia tycheż nabo była potrzebna. Słychać nawet, że znaczny kontyngens wojska egipskiego, pod wodzą baszy Mansurusa, zięcia Khediwego, i pod baszą Achmedem do Bułgaryi wkrótce wyruszy.

W górnej Albanii rozpowszechniło się wielkie oburzenie między katolikami, albowiem sądzą, iż nadszedł czas stósowny, by się z przemocy Porty wyzwolić. Niektóre pokolenia, jak A. A. Z. donosi, oparły się woli swych naczelników, którzy ich do posłuszeństwa rządowi turekiemu nakłonili chcieli. Naczelnicy Szialli i Sziossi, wiodąc świeżo przez baszę mianowanego kapitana na posadę, zostali napadnięci w drodze przez oddział zbrojny okolicznych mieszkańców. Wskutek tego musieli się schronić do małego fortu, zkad dopiero, za pomocą innych Turcy ulegających pokoleń, do Santari uciecie zdołali. Do domu powrócić się nie odważa, albowiem ogłoszono ich za zdrajców, a jako takich spotkałaby ich śmierć haniebna. Dom Szialli został już przez buntowników, do których i syn jego należy, w kupę gruzów zamieniony.

Obecnie zagnieżdżiła się niezgoda nietylko między różnymi pokoleniami, ale i między rodzinami, więc też trudno jest bardzo rządowi życzeniu wszystkich dogodzić. Na radę jednego z przywódców, przesłali nieukontentowani podanie do baszy przez Biskupa Polati, w którym, powołując się na nowy regulamin, żądali, aby im chrześcijanina na naczelnika powiatu przeznaczył. Malkontenci nie przybyszą także na targ do Skutari, a ztąd wpływa obawa, że bazar wkrótce zupełnie zamkniętym zostanie, zwłaszcza, iż kupcy nowych pieniędzy papierowych przyjmować nie chcą.

Gubernator Dobruczy, Ali bej, udał się, jak pisze Augsburgur Allgemaine Ztg, do Ruszczyka, aby osobiście zdać sprawozdanie o groźnych ruchach Rosyan w Besarabii. Jak się wojnach dawniejszych, tak i w tej zaprzagną Rosyanie niezawodnie opanować Dobruczę, aby lewe ich skrzydło nie było narazone na napady, gdy do Wołoszczyzny wchodzić będzie. Turcy nie korzystają z poprzednich doświadczeń, Jezż zachowują niezmiennie tylko rezultaty swych wypraw przeciw Rosyi w pamięci, sądząc, że się wszystko znowu tak samo, jak dawniej, ułoży. Z tego względu nie przyszło im nawet na myśl, że powinni więcej poświęcić uwagi Dobruczy, która, dla naturalnych przeskód, bardzo ważne i nieodzowne dałaby im stanowisko. Tworzy ona ogromny bastyon, który zakrywa Wołoszczyznę. Obecnie tylko 4000 żołnierzy tam ulokowano. W ostatnich dniach wysłano 3 bataliony, złożone z samych ochotników cyganów.

Jak Rosya, tak i Turcy się zbroi. Wczorajszy urzędowy telegram z Ruszczyku donosi, wedle H. T. B., że minister wojny Sadykowi baszy nakazał, aby całą obronę krajową naddunajskiej prowincyi do broni powołał. Ażeby zaś zapobiedz dotkliwemu w takich rzaczach bezrobociu urzędników telegraficznych, postanowił rząd turecki tymże urzędnikom pensyę gotówką wypłacać; ztąd też na wszystkich już liniach telegraficznych dawniejszy wrócił porządek.

Pol. Corr. donosi z Serajewa, że komitet centralny powstańczy północnej Bośni wydał do chrześcijańskich krajowców odezwę, w której oświadcza, iż od 10 marca 2600 zbrojnych do powstańców, w górach Kozara, się przyłączyło. Nacif basza domagał się posilków w Carogrodzie, więc też przybędzie mu 8 batalionów anatolskich niezamów przez Mitrowicę.

W Carogrodzie mają być już zdecydowani, aby zawieszenia broni z Czarnogórą nie odnawiać; ztąd też Sulejman basza, komendant Herzegowiny, idzie na odsiecz fortecy Nixsicia.

Z wioske bośniackich Paucez, Bussowacza i Walezkiej donoszą o okrucieństwach, których się wojska tureckie na kobietach i dzieciach do-

puścili. Przewyższają one okropnością mordy spełniane w Bułgaryi.

### TELEGRAMY.

Bukareszt, 28 marca. W senacie interpelował Apostoleanu rząd — pod względem położenia finansowego i wniośł zarazem o udzielenie rządowi wotum niezauwania. Wniosek ten upadł jednakże 28 głosami przeciwko 17. — W Izbie poselskiej postanowiono na wniosek marszałka rozpocząć obrady nad oskarżeniem dawniejszych ministrów w najbliższą sobotę.

Ateny, 29 marca. Izba deputowanych przyjęła projekt do prawa, dotyczący się postawienia nadzwyczajnej rezerwy w sile 20,000 ludzi. Delegeorgis oświadczył, że Izba zwołana zostanie wkrótce na nową sesyę.

### Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

\* Zaspensowanie katolickiego duchownego pomocniczego przez bezpośrednio przełożonego mu proboszcza może jedynie być prawem, podług wyroku najwyższego trybunału z dnia 15 lutego 1877, senatu dla spraw kryminalnych, w ohrębie, w którym zaprowadzone jest powszechnie prawo krajowe, jeżeli proboszcz miał do tego upoważnienie od Biskupa, nieprawne zaś wykonywanie tego prawa biskupiego karane być powinno na podstawie ustawy o administracyi opróżnionych katolickich biskupstw z dnia 20 maja 1874 r.

### OSWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa Oświaty Ludowej odebrała: Za pośrednictwem p. doktora Przybyszewskiego zebranych w Towarzystwie Przemysłowem w Pile 13,50 zł w mieście Ujściu 6,50 zł

W ogóle 20,00 zł

Poznań, dnia 29 marca 1877.

Bolesław Poniński.

### Kuryer miejscowy prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył nadać generał-adjutantowi, generałowi piechoty i gubernatorowi Berlina von Boyen, order orła czarnego.

† Smutną otrzymujemy wiadomość. Dzisiaj w nocy o godzinie 3 zasał w Bogu zany dziekan Theinert, pleban w Goniembicach.

\* Na relikwiarz dla Ojca św. Z przeniesienia 1304 m. 67 f. X. X. 40 m. Z parafii morkowskiej 10 m. 90 f. N. N. z S. 15 m. 90 f. Z Ławicy 14 m. 65 f. Z parafii Włocławka 61 m. 73 f. Pukacka 1 m. Ks. Neuman z parafii kędzierzyskiej 52 m. Ks. Peruzyski z parafii koźmowskiej i wsiemoborska 43 m. Ks. St. Kamiński z Siemimowa 3 m. Od parafian siemimowskich 16 m. 50 f. Ks. Stobiecki z parafii Bucz 32 m. Ks. Cwikliński z Gósciszyna (dekan. rogowski) 3 m. Od parafian gósciszyskich 27 m. Ks. Gałyński od parafian dłużyńskich 80 m. Ks. Klwitwr z parafii runowskiej 13 m. 13 f. Ks. Witke z Nowego, Kramska z parafii 34 m. 50 f. Ks. Michalski z Dusznik z parafii 67 m. Ks. Prokop z Pilki od parafian 111 m. Ks. Weiss z parafii kuczkowskiej 30 m. Ks. Wyrzykowski z parafii pogerzelska 36 m. 44 f. Ks. Spronger z Kobiorna wraz z parafią 48 m. 75 f. Z parafii rakoniewickiej 30 m. 78 f. J. Alguisiewicz 2 m. H. M. 1 m. Ceyliya hr. Działynski 6 m. Sobocka 1 m. T. Łubiński 50 f. pani W. 3 m. Ludwina, Witold i Tadzju 1 m. J. Senger 2 m. J. Senger 1 m. 50 f. Pelcia 1 m. K. Stark z żoną 3 m. Malieński 1 m. M. Piasecki 50 f. M. Dłużyńska 50 f. Jastrzębska 25 f. Hr. Radolińska 10 m. Dobrowolska 2 m. N. N. 1 m. W. Goerner 1 m. Ks. Kozielski z Opalenicy 3 m. Ks. N. 50 f. Z parafii opalenickiej 55 m. Ks. Tomaszynski z Montpellier 10 m. Hr. K. W. 10 m. Parafii golejska 121 m. Razem 2315 marek.

\* Na koszyka pielgrzymki do Rzymu dla właścian głównie Durlaka: Z przeniesienia 197 m. 65 f. Z Ławicy 2 m. Hr. Radolińska 3 m. P. Dobrowolska 1 m. Hr. K. W. 3 m. Razem 206 m. 65 f.

\* Na stypendyjm s. p. Karola Libelta złożył p. J. K. Zupański na ręce p. A. Krzyżanowskiego 6 marek, za sprzedane panu Chociszewskiemu dzieła Libelta.

\* Generał-pocztmistrz dr. Stephan, tym razem już po 3 dniach odpowiedział na wniosek ks. dr. Kanteckiego, naturalnie odmownie. Z odpowiedzi tej pokazuje się, że wszelkiego rodzaju dowody i wywody żadnego tu nie odniosą skutku i że p. dr. Stephan dotrzyma, co powiedział. „Ich kann nicht anders.“ Ponieważ ks. dr. Kantecki również powiedział musi. „Ich kann auch nicht anders“ pręto nie innego pomódz nie może w tej sprawie, jak wniosek polskich posłów lub przedłożony przez nacyonal-liberałów projekt do t. z. Nothgesetz.

Odpowiedź pana Stephana będącę parafrazą jego mowy mianiej w parlamencie brzmiała, jak następuje:

Berlin W., 29 marca 1877.

Generálny - Pocztmistrz!

Na podanie z dnia 25 b. m. odpowiadam Panu, iż rekwizycyja wydana przez Naddyrekcya Poçty bydogskiej do Sądu Powiatowego w Poznaniu w sprawie odebrania świadectwa pańskiego cofnięta być nie może.

Interes publicznego porządku i karnośći wymaga bezwarunkowo, aby użyto wszelkich środków, na jakie prawo pozwala, celem wykrycia tego urzędnika poçty lub telegrafu, przez którego obowiązkiem się przeciwiące postępowanie rozporządzenia cesarskiej naddyrekcyi poçty w Bydogoszczy z dnia 16 (w parlamencie powiedział pan jenerał-pocztmistrz: „z dnia 17“) września 1876 r. bezpośrednio czy pośrednio Redakcyi Kurjera Poznanińskiego doręconem zostało. Wykrycie to da się jedynie uskutecznić albo wtedy, jeśli Pan wypełni obywatelski swój obowiązek i złożyż żądane świadectwo, albo jeśli ów urzędnik sam się zglosi, albo wreszcie, jeśli się go pooczie uda wykryć za pomocą dalszego śledztwa.

Śledztwo to toczy się z mego rozporządzenia z największą energią. Wnosząc z dawniejszych doświadczeń, można przypuścić, że i w tym razie uda się wykryć winnego. Tak w interesie pańskim, jak i w interesie owego urzędnika życzyliby należało, aby tenże z własnej woli i bezwzględnie sam się doniósł władzy i winę swą obwarci i szczerze wyznał. Wskutek takiego wyznania mogłaby administracyja przepęstwo jego łagodniej osądzić aniżeli w tym przypadku, gdyby dopiero śledztwo, choćby ono długo trwało miało i choćby je później przyznaśwajających się poszlakach na nowo przedsiębrać było trzeba, winę jego wykryć miało. Skoro się urzędnik zglosi, administracyja natychmiast cofnie wydaną do tamtejszego sądu powiatowego rekwizycyę. —

Według tego, co się tu powiedziało, nie mogą do wypełnienia wniosku pańskiego, a c z z a l e m, niczem więcej się przyczynić, chyba tem, że rozkożąc z największą energią prowadzić śledztwo celem wykrycia winnego. Ponieważ, jak to Pan zeznał, osoba, która trość owego rozporządzenia cesarskiej naddyrekcyi poçty w Bydogoszczy redakcyi Kurjera Pozn. nadała, dokładnie Panu jest znaną — może Pan również tyko zostawić do woli wpływanie na nią, aby się sama do władzy zglosiła.

podp. Stephan.

\* W mennicach Rzeszy niemieckiej wybito w ogóle do 17 b. m. monet złotych za 1,435,230,610 marek, srebrnych za 391,954,535 mk. 30 f., niklowych za 35,160,344 marek 45 fen. a miedzianych za 9,516,103 marek 67 fen.

\* Wydawanie losów do I. klasy 156 pruskiej loteryi, której ciągnięcie dnia 2 maja r. b. się rozpoczyna, trwa już od 26 b. m. a skończy się dnia 4 kwietnia. Wyplata wygranych, która zawsze równocześnie z okazaniem się urzędowej listy się zaczyna, rozpocznie się tym razem dnia 3 kwietnia.

\* Z tutejszego więzienia sądowego wysłano wczoraj 13 więziów, po odsiedzeniu tu naznaczonej im kary, do domu poprawy w Koscianie.

\* Dyrekcyja kolei górnosiąskiej wydadac będzie od 1 kwietnia r. b. na życzenie tutejszej izby handlowej tymczasowo na próbę bezpośrednie bilety na jazdę z Poznania do Kohlfortu. Król dyrekcyja kolei dolnoszlasko-marchijskijskiej zaś odmówiła zaprowadzenia takich biletów na jazdę z Kohlfortu do Poznania.

\* Na ostatniem zebraniu poznańskich nauczycieli miejskich elementarnych przyjęto następujący wniosek nauczyciela p. Spannenberg: „Wskutek że strony urzędowej uczynionego na zgromadzeniu reprezentantów miasta dnia 7 bm. orzeczenia pod względem stanowiska tutejszej szkoły obywatelskiej (przy ulicy Wrocławskiej) do miejskich szkół elementarnych potwierdzi stowarzyszenie nauczycieli poznańskich swą w dniu 17 grudnia 1875 powziętą rezolucyją, która brzmi: „Obecne stanowisko szkoły obywatelskiej przeskądza zdrowemu rozwojowi szkoły elementarnej, dla tego należy ją wynieść albo do rzędu szkół średnich i opłać szkolną stósownie podwyższyć, albo też szkolne całkiem znieść i przyłączyć do niej uczniów z pewnej jeograficznie ograniczonej części miasta Poznania.“ Rezolucyja ta wywołana została twierdzeniem pierwszego burmistrza p. Kohleisa, że szkołę przy ulicy Wrocławskiej, w której uczniowie składają opłatę w wysokości 3 talarów rocznie, uważa za wyższą szkołę elementarną, pomimo, że w niej niczego więcej nie uczy, jak po innych tutejszych szkołach elementarnych, a nauczyciele — przy niej ustanowieni — są zwyczajnymi nauczycielami elementarnymi.

\* Na odbyty dnia onegdajszego targ na bydło i konie w Szamotułach przybyło z kilku nawet dalszych prowincyi pruskich z powodu panującej tam zarazy na bydło wielu kupców dla zaopatrzenia się w potrzebne im bydło i konie. Z miasta Anklam nawet w Pomeranii było na targu kilku rólników i właścicieli fabryk. To też sprzedano znaczną liczbę koni roboczych po cenie 240 do 370 mrk. I była wiele sprzedano po 120 do 240 marek. (Dzien. Pozn.)

\* Wziewienie powiatowe w Srodzie destarczy, jak donoszą do Ostdeutsche Ztg., znaczny kontyngens zbrodniarzy na przyszłe rok sądu przysięgłych w Poznaniu. Znajdują się bowiem w nim w śledztwie obecnie trzy osoby o rabunek na drodze publicznej, dwie o zamordowanie dzieci, jedna o kryptoprzysięstwo i o sfalszowanie dokumentów i przemienzenie.

\* P. Brenk wprowadzony i instalowany został w dniu 28 b. m. na kapelanu domu poprawy w Koscianie. Na nabożeństwie, które w tym dniu odprawił, znajdowali się, jak donoszą do Ostdeutsche Ztg., wszyscy korygeni i urzędnicy tego zakładu wraz z rodzinami. Tyko nauczyciel katolicki, który dawniej pełnił tam funkcyę organisty, odmówił swego współdziałania z powodu, iż mu sumienie jego na to nie pozwala. Postarano się przeciw o zastąpienie tego godnego męża, gdyż się odmowy jego spodziewano. — Podobno tak w urodziny królewskie, jak i zeszłej niedzieli miano podług tejże korespondencyi przeskądzać p. Brenkowi w odprawianiu nabożeństwa. Nie wierzymy w to, gdyż wiemy, że parafianie kościancy nie dadzą się porwać do wytryków, któreby następczy mogły powód władzom do interwencyi. Spokojne i godne zachowywanie się przystoi jedynie cierpiącym katolikom!

\* Od księdza proboszcza Alberti w Wągrowcu otrzymała Posener Ztg. w sprawie ks. dr. Kanteckiego następujące sprostowanie:

„Duchownym, który jest bratem oadnośnie kuzynem obu urzędników pocztowych nazwiskiem Alberti, jestem ja niżej podpisany, po nastąpiemem zgodzeniu się wysokiego naczelnego prezdyumu prowincyi poznańskiej ustanowiony w roku 1872 przez władzę duchowną proboszcz tutejszego katolickiego Kościoła klasztorowego. — Ażeby zapobiedz wnioskowi, jakoby sobie czytajaca publiczność z artykułu z Bydogoszczy, 22 marca, wyciągnąć mogła, jakobym ja był tą osobą, od której pośrednio dr. Kantecki tyle razy wspomiane rozporządzenie naczelniej dyrekcyi poçt otrzymał, oświadczam niniejszem wyraźnie, że dr. Kanteckiego wogóle nie znam i nie komunikowałem się z nim nigdy ani piśmiennie, ani ustnie. Prócz tego choć przy mniejsze oświadczenie zadokumentować, że zawsze starałem się i starać się będę wykonywać samodzielnie tak obowiązki moje jako duchowny katolicki, jak i obowiązki poddanego pruskiego bez zdrady.“

Oświadczenie to nie potrzebuje żadnego komentara.

\* Podług programu katolickiego gimnazjum w Wągrowcu personal nauczycielski składał się w upłynionym roku szkolnym z dyrektora, 4 nauczycieli wyższych, 5 nauczycieli etatowych i 1 kandydata. Uczniów uczęszczało do zakładu tego 192; z tych katolików 82, protestantów 68 i starozakonnych 42; Niemców 123 a Polaków 69; 103 miejscowych a 89 zamiejscowych. W końcu roku szkolnego odbył się pierwszy egzamin abiturjentów. Wszystkich sześciu wyższych prymanerów, którzy się doń zgłosili, otrzymało świadectwo dojrzałości.

\* O stanie wody w Wisie pisze Gazeta Tor. pod dnem wczorajszym co następuje:

Wisła! zwolna tylko opada: dziś w Toruniu stoi woda na 15 stóp 7 cali. Kra wcale już nie przypływa. Z dolniej Wisły dowiadujemy się, że wszędzie już potworzone zabłotki usunęły się i odpłynęły. Nie obłyło się przecież bez nieszczęścia. Zalana jest nizina przy Ostromecku, miasto Świeć w starej części, Rybaki i nisko położone części Grudziądza, nadto w Kwidzynie, gdzie nieogaconą część woda zalała, przez co 15 domów, 22 rodziny wogóle 115 ludzi zostało bez dachu i przytulku. Ujścia rzeki Wisły i Nogatu otwarze już i czyste od lodu.

\* Do wczorajszej Gazety Toruńskiej dołączony jest „Spis deponentów i depozytów w muzeum Towarzystwa Naukowego w Toruniu.“

\* Z Malboga donosi Erml. Ztg., że tamtejszy poseł na sejm p. Wisselink, dotychczasowy radca sądu, — będąc wybranym na pierwszego burmistrza Torunia, po potwierdzeniu tego wyboru złoży mandat poselski. Pomieniona gazeta dodaje, że kandydata na następcę p. Wisselinka upatrzyli sobie już nacyonal-liberalni malborscy w osobie p. Bauera, inspektora od tam wodnych z Malboga.

\* Doktor Rydygier apelował, jak się dowiaduje Pielgrzym, do trybunału przeciwko wyrokowi drugiej instancyi, którym skazany został na 50 marek, jakoby był zmienił swe nazwisko. Znajdując się w Berlinie na akademii dla wydoskonalenia się w zawodzie swoim, osobiście będzie bronił sprawy swojej. Z Berlina wraca on jeszcze do Gryfi, by tam mieć odczyty na akademii i zastąpić przez dwa miesiące jednego profesora; więc przed św. Janem nie można się spodziewać jego powrotu do Chelma.

\* O p. Kolanym pisze chełmiński Przyjaciół Ludu:

Donosiliśmy czasu swego z parafii Murzyńskiej na Kujawach, że tam pewna osoba zbierała podpisy na list do Kardynała Ledóchowskiego, aby p. Kolanego potwierdził na probostwie w Murzyniu. Przestrzegaliśmy wtedy, że to nie jest to, ale jednak podpisów się zebrało 71. — Kardynał odpisał (28 stycznia r. b.) tym, którzy się podpisali „w imieniu parafii“ choć im do tego parafia cała pewnie nie dała upoważnienia. Odpowiedź Kardynała podał gazetę, która wychodzi w Krakowie p. t. Czas. Ja tu nie mogę tej odpowiedzi przytoczyć, bo byłoby nam niezgodnie, ale pewnie ci, co te odpowiedzi dostali, będą tyle mieli sumienia i uczciwości, że powieją parafianom murzyńskim, co im Kardynał-Prymas odpowiedział.

\* W Toruniu przepadł dom. Nabywca domu tego, który bardzo był obdłużony, już przed kilku dniami cichaczem drzwi, pieco, okna i t. p. porozsprzedawał a 22 bm. w nocy cały dom rozbrał i materiały na miejscu sprzedał, a otrzymany pieniądze się ulotnił, zostawiwszy wierzycieli hipotecznych w niemalym kłopotcie.

\* Po spadku w sumie 1200 mkr. przbył przed kilku dniami pewien czeladnik cieśli z Berlina do Malborka. Odebrawszy pieniądze młodzieniec, użył sobie uciechy tak, że gdy na drugi dzień awanturującego na ulicy zamknięto do kozy, miał przy sobie już tylko 300 marek i — rewolwer.

\* Profesor hr. Stanisław Tarnowski z Krakowa miewa obecnie w Warszawie odczyty o naszych poetach romantycznych a głównie o Mickiewiczu. Dzienniki warszawskie pisząc sprawozdania z tych odczytów, unoszą się nad oryginalnością myśli wspaniałą dykcją i krasomównem profesora krakowskiego. Publiczność warszawska cisnie się tłumnie na te odczyty i frenezytami okłaskami dziękuje p. T. za te uczy duchowe. Wdzięczne grono słuchaczy, pomiędzy którymi znajdowali się także przyjaciele Mickiewicza, jak Odyniec, Suzin, Kowalewski i inni, ofiarowało album pamiątkowe z następującym napisem:

Świat na wielkich ludziach stoi,  
I ten także wielkość znaczy,  
Kto ich sławę tu podwoi,  
Kto ja światu wywołaczy.  
Tak wysoko wznosił obrzyma,  
Ze już wyższej miary nie ma.  
Aż duch jego tam w obłoku  
Odbłysł w myśli twój potoku,  
A my wszyscy tu na ziemi  
Sercem łączymy się z niemi.

\* O Set. erynie Gałęzowskim czytamy w Czasie: „Donoszą nam z Paryża, że weteran Seweryn Gałęzowski złożony jest ciężką niemocą, ale zachowuje całą świeżość umysłu. W ciągu całej swej choroby wdychał tylko do Karpát, twierdząc, że polyst w górach naszych pokrzepiłby go i powrócił mu zdrowie. Jeśli ten stan potra do czasu ciepła w górach naszych, mogłby jeszcze starzec dokonać tego zamiaru, gdyby mu siły pozwoliły odbyć tak daleką podróż.“

\* O Jenerale Langiewiczu czytamy w Kronice Codzienniej, że bawi obecnie w Stambule jako agent znaną pruskiej fabryki dział stalowych Kruppa z Essen. Otóż w tych dniach miał niemiły wypadek, złodzieje skradli brylanty jego żony wartości około 10,000 franków.

\* Z Brodów w Galicyi donoszą, że wylew wody zniszczył mosty kolei żelaznych na Wolyniu między Koziatynem a Zmierzyną, Dubnem a Radziwilowem, tudzież Radziwilowem a Brodami; skutkiem tego przerwana została komunikacja na tych kolejach. — Wielki książę Mikołaj, bawiący obecnie w Sławucie u księcia Romana Sanguszki, nie może się dostać z tego powodu do Kiszyniowa.

\* W parlamencie tureckim są następujące wyznania zastąpione: mahometańskie (wyłącznie sunnickie), greckie niuńskie i unickie, ormiańskie niuńskie i unickie, bułgarskie, katolickie, chaldejskie, sryjskie, protestanckie i izraelskie; z języków: turecki, kroacki, serbski, bułgarski, albański, nowo-grecki, ormiański, arabski, tatarski, czerski, chaldejski, kurcki, berberyjski, wołoski i ladino (żydowsko-hiszpańskie narzeze).

\* Kalendarz. Jutro w sobotę dnia 31go marca, Balbiny p. i Kornelii p. Wschód słońca o godzinie 5 minut 41. Zachód o godzinie 6 minut 29. Długość dnia 12 godzin 48 minut.

Wypadki historyczne. 1683 Przemyrz Jana Sobieskiego z Austrią. — 1831 Zniesienie Moskwy pod Wawrem i Dębem. — 1831 Rada wojenna w Gliniancu.

### DONIESIENIA LITERACKIE.

\* Przeglądu leśniczego wyszedł zeszyt na marzec i zawiera: O kilku szkodliwych teoriach przeciwników lasu. — Krótki zarys historii leśnictwa polskiego. — Przyczynek do handlu klepkami na Polesiu. — Przegląd literatury leśniczej: C. Fischbach, Lehrbuch der Forstwissenschaft. Revue des eaux et forêts 1876. — Przegląd literatury przyrodniczej: Światło i roślinność. — Korespondencye: Z Kopaszewa. — Sprawozdanie z handlu drzewem. — Kalendarzyk leśniczy na miesiąc marzec. — Myśliwstwo i łowiectwo. — Kalendarzyk myśliwski na miesiąc marzec.

### ROZMAITOŚCI.

\* Niemcy zdają się nie wiedzieć, ile właściwie lat ma cesarz Wilhelm. Kręuz Ztg n. p. wydrukowała w dniu 22 bm. wiersz na „80tą rocznicę“ urodzin cesarskich — a Norddeutsche Allg. Ztg na 81. Koeln. Ztg równocześnie pisze w jednym i tym samym numerze o 80 i 81 rocznicy (Geburtstag). Zanim Reichs- und Staats-Anzeiger zawiadomi Niemców urządzenie o liczbie lat cesarskich, nadmieniamy, że nieporozumienie powstało z fałszywego pojmowania wyrazu „Geburtstag“, który jedni uważają za „dzień urodzenia“, drudzy za „urodziny.“ Dzisiejszy język niemiecki (hochdeutsch) powstał z urzędowego języka kancelaryi saskiej — to też król saski, składając cesarzowi życzenia w imieniu książąt i wolnych miast niemieckich, winałował mu dobrze „zum achtzigsten Geburtstage.“

### PRZYBYLI DO POZNAŃA

dnia 30 marca. LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Pul-kowski, Kozłian, hr. Żubiński i Raimanowski z Kr. Polskiego, Skrzydłowska z Mechlina, hr. Bniński z Dąbek, Steuer z Kluczborka.

## Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 29 marca.  
Koniczyna czerwona spok., pośled. 40—46, średnia 50—58, piękna 61—70, najpięk. 75—80; koniczyna biała słabo, pośled. 40—48, średnia 50—56, piękna 58—63 najpięk. 66 70 m.  
Zyto (zaj 2000 funt.) m. zm., wypowiedz. — cent., na upł. wypow. — marzec i marz.-kw. 156 żąd., kwiec.-maj 156,50 płacono, — żąd., maj-czerw 158, — żąd., czerw.-lipiec 160,50 żąd., lipiec-sierpień — pl.  
Psznica: 209 żąd., kwiec.-maj 209 żąd., — pl. maj-czerw. — żąd., czerw.-lip. — żąd.  
Owies: 133—132,50—133 płacono i żąd., kwiec.-maj 133—132,50—133 płacono i żąd., maj-czerwiec 136,50 żąd., czerw.-lipiec 140 płacono i żąd., wyp. — cent.  
Rzep 310 żąd., wyp. — cent.  
Olej rzepiowy: spok., wypowiedz., — cent. w miejscu 66 żąd. marz. i marzec-kw. 64, — żąd., kwiec.-maj 63,50 żąd., 63 płacono, — żąd., maj-czerwiec 64 żąd., wrzesień-paźd. 64, — pl., — żąd.  
Okowita: słabiej, wypow., — litr., w miejscu 49,30 żądano, 48,30 płacono, marzec, marzec-kwiecień i kwiec.-maj 50,40 płacono i żądano, maj-czerwiec 51,— żądano, czerw.-lip. 52,— płacono, — żąd., lip.-sierp. 52,80 żąd., sierp.-wrz. — żąd.

### Ceny targowe w Wrocławiu dnia 29 marca 1877.

Postanowienia miejskiej deputacyi targowej.	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Psznica biała	20	19,20	21,80	20,90	18,20	17,80
„ żółta	19,90	19,10	21,50	20,70	17,90	17,50
Zyto	18	17,80	16,50	15,80	15,50	14,80
Jęczmień	15,60	15,20	14,80	14,60	14	13,30
Owies	15	14,80	14,40	14,10	13,80	13,—
Groch	15,80	15,50	14,50	13,80	13,30	12,40

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Rzep 100 kilogr.	28	25	20
Rzepak zimowy	27	24	18
Rzepak letowy	27	22	18
Linca	22	18	15
Sięmię lniane	25	23	19

Ceny wypowiedziane na 31 marca: żyto 156,— marek, pszenica 209,— marek, jęczmień —,— marek, owies 133,— m., rzep 310 m., olej rzepiowy 64,— m., okowita 50,40 m.

Notatka giełdowa spirytusu kartof. za 100 litr. 100 pct. tral. w miejscu 49,30 żąd. 48,30 pl.

Mąka niez., za 100 kil. Pszena 29,75 — 30,75 m. Rżanna piękna 27,50 — 28,50 m. Rżanna średnia 26,50 — 27,50 marek. Osiucie rżanne 10 — 11,20 marek. Osiucie pszena 8,25 — 9,25 marek.

Koniczyna do siewu, czerwona niez., za 50 kilo. 40—45—52—66—70—76 mkr.; biała słabo, 40—42 — 50—63—68 marek.

Makucha rzepiowa niez., za 50 kil 7,10 — 7,40 mar.

Makucha siem. niez., za 50 kil. 8,60—9 mar. Żubin stałe, żółty 9,50—10,50—11,20 m., nieb. 9,30—10,40—11 — m.

Tymotka słabo, za 50 kilogr. 22 — 25— 28 m. Siano 2,60— 3 m. za 50 kil. Słoma 30—32 za kopę 600 kil.

## Telegram giełdowy

Kuryera Poznańskiego. Berlin, dnia 29 marca 1877. (Kursa końcowe.)

Psznica spok.	Wypow. żyta 000
Kwiec.-maj 220,50	Wypow. okow. 00,000
Czerw.-lip. 224,50	

### Kapitały.

Galicjanie	86,75
Pr. pap. państw.	92,50
Poz. 4% list. z.	94,10
Poz. list. ren.	95,60
Austr. los 1860	99,40
Włochy	73,50
Amerykany	99,60
Turki	12,75
7 1/2 % Rumuń.	12,50
Pol. lik. l. zast.	62,—
Rosyj. bknot.	249,50
Sreb. rent. austr.	56,30
Aus. akc. kred.	248,50
Kolej Państw	374,50
Lombardy	132,50

Szczecin, dnia 29 marca 1877. (Kursa końcowe.)

Psznica stałej	Okowita stałej
Kwiec.-maj 216,—	w miejscu 51,50
Maj-czerw. 219,—	Marzec —,—
Zyto niez.	Kwiec.-maj 52,20
Kwiecień-maj 157,—	Maj-czerw. 53,—
Maj-czerw. 156,50	Owies
Czerw.-lipiec 155,50	Kw.-maj —,—
Olej rzep. stałe	Maj-czerw. 147,—
Marzec 63,50	Petroleum
Kwiecień-maj 63,50	w miejscu 15,50
Wrzes.-paźd. 64,50	Marzec 15,—

Berlin, 29 marca 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. kol.	18,40	Kwilecki Potocki	65,—
Priority	70 10	Pozn. sprit. akc.	43 25
Kol.-Mind. kol.	93 40	Bank rzeszy n.	159 40
Reńska kol.	103 25	Diskont. udziały	103 40
Górnoślaska.	121 —	Meining. b.	76 60
Austr. półn.-wsch. k.	136 50	Szlask. stow. bank.	88 —
Kolej Rudolfa	44 80	Centrab. f. Industr.	68 —
Austr. banknoty	164 90	Redenhütte	2 75
L. z. ros. ziem. ks.	79 75	Dortm.-Unia	3 90
Pols. 5% listy zast.	—	Laurahütte	66 —
Pozn. bank prowinc.	102 50	Pozn. 4% listy zast.	94 40
Ostd. Bank	—	Pozn. renta	—



Dnia 29 marca o godzinie 5 rano zasnął w Bogu

## Józef Krajewski

w Zaworach. Eksportacya odbędzie się dnia 1 kwietnia o godz. 2giej po południu ze Zawór do kościoła w Pannie, poczem zaraz nastąpi spuszczenie zwłok do grobu.

(612)

**W smutku pogrążona rodzina.**



Dziś o 1/5 z rana umarł ojciec i dziad nasz w 86 r. śp.

## Piotr Kubowicz

opatrzonny śś. Sakramentami. Pogrzeb odbędzie się dnia 2 kwietnia z domu żaloby Piekary Nr. 3, na który zaprasza w smutku pogrążona córka

(610)

**M. Preisler i wnuczki.**

Ponieważ na odbytem Walnem Zebraniu dnia 26 marca br. dla zadecydowania zmian statutów podług § 29 ustaw Spółki, wymagalna liczba Akcyj nie była reprezentowaną, obecni jednakże zmianę statutów większością głosów przyjęli, zwołuje się niniejszym w myśl § 29 ustaw Spółki:

## Nadzwyczajne Walne Zebranie

Akeyonaryusz Banku Kredytowego Donimirski, Kalckstein, Łyskowski i Sp. na wtorek 24 kwietnia o godz. 12 w poł. w sali hotelu

pod „Trzema Koronami“ w Toruniu.

### PORZĄDEK DZIENNY:

- Przyjęcie dotychczasowego prokuratora p. Karola Pagowskiego na czwartego firmowego.
- Przyjęcie w miejsce dawniejszego § 15 nowy § 15 następującego brzmienia: „Spółnicy firmowi pobierać będą dywidendę odpowiednią ich udziałowi, a prócz tego tytułem wynagrodzenia wspólnie:  
a) roczne praecipuum w ilości m. 12,000 idące na koszt administr.;  
b) 1/10 część rocznego zysku czystego, po poprzednim potrąceniu 4% od nominalnej wartości wszystkich wkładów.“ (609)
- Dodatek do 1 ustępu § 16 następującego brzmienia: „przez wystąpienie wskutek wzajemnej dobrowolnej umowy pomiędzy współnikami wnymi, do czego jednakże potrzebnym jest zezwolenie Walnego Zebrania w myśl § 29 ustaw.“
- Wybór jednego członka do Rady Nadzorczej w miejsce ustępującego pana Kobylańskiego.

## Rada Nadzorcza.

Jackowski przewodniczący.

## Obwieszczenie.

Niżej podpisany zakład ma jeszcze około 100 ludzi do wynajęcia, zdalnych do wykonania prac rolniczych.

Panów posiadzcieli dóbr i t. p. tutejszej prowincyi, mających zamiar rzezonnych ludzi zatrudnić, prosimy o jak najprędsze zgłoszenie się do nas. [577]

Kościan, dnia 24 marca 1877.

## Dyrekcya zakładu domu roboczego.

Oliwę prawdz. fr. Ocet z Bordeaux, Mu-sztardę angl. franc. i niem. poleca 611

## J. N. Leitgeber.

Jeneralny skład moich

kropli warszawskich znajduje się w Czerwonej aptece w Poznaniu. (440)

No. I. oddala natychmiast każdy ból zębów.  
No. II. przeciw rwaniu w uszach reumatycznie.  
No. III. do wypłukiwania ust.  
Pojedyncze butelki po 1,50 mkr.  
No. I. II. i III. razem 3,50 mkr.

## Dr. Majewski w Warszawie.



## Krzyże

inne nagrobki z marmuru, piaskowca itd. pięknie i tanio się wykonują; są zawsze w zapasie żelazne ogrodzenia do grobów, płyty granitowe i słupy u (470)

## B. Loewenherz nastp.

A. Schlesinger. Poznań, Brankowa ul. Nr. 14 obok rejencyi.

## Pruskie akcyjne Towarz. zabezpieczenia od gradu.

Ulokowany kapitał zakładowy: 2,250,000 Marek. fundusz rezerwy: 900,000 Marek.

**Rezultaty interesu:**  
Rok: suma asekuracyjna; dochód z premii; rabat; szkody;  
1865 (1wszy M. 25,069,200 M. 247,800 M. — M. 147,978  
1870 (6ty M. 140,514,000 „ 1,503,440 „ 62,640 „ 915,537  
1876 (12ty M. 188,820,034 „ 1,834,233 „ 87,372 „ 739,148

Towarzystwo zabezpiecza ziemiopłody przeciw szkodom z gradobicia po stałych premiach bez dopłat późniejszych. Takowe robilo w roku minionym największe pomiędzy wszystkimi niemieckimi Towarzystwami od gradobicia interesa i dało od czasu 12 letniego swego istnienia zabezpieczonemu rabatu ogólnego w znakomitej wysokości przeszło 3/4 miliona Marek.

Premia przeciętowa pro 1876 wynosiła tylko 92 fen. pro 100 Marek sumy asekuracyjnej.

Zyto i leguminy płacą tę samą premię co inne zboża. Od roku bieżącego począwszy jest dotychczasowy rabat na premiach dla 1, 5, i 10 letnich ubezpieczeń z prawem wypowiedzenia znacznie wyższym niż w wszystkich innych Towarzystw; prócz tego zaprowadzono urządzenia, ułatwiające ubezpieczenie. Formularze do wniosków jako też wszelkie dalsze objaśnienia u agentów i u podpisanych. (607)

Poznań, dnia 27 marca 1877.

**Agentura generalna pruskiego akc. Tow. zabezp. od gradobicia** Wilhelmska ulica Nr. 17.

## Hill & Rychter.

**Warte uwzględnienia.**

Od 1 kwietnia rb. przyjmuję wszelkiego rodzaju futra do przechowania przez lato z zabezpieczeniem od ognia i pod zaręczeniem od moli. To donoszę Szanownej Publiczności miejscowej i zamiejscowej. Ceny są umiarkowane.

**Franciszek Zbrański** posiadzciciel handlu futer.

(622)

Wielkoziarnisty astr. kawior, wędz. wezersk. łogosia, astr. suchy i zielony groszek, szparagi, groszek z marchewką zaprawiane, owoce francuzkie, estrag, octy i świeża oliwę, bajsńskie szynki, bruszw. gotajskie i szarlotenb. serwetaty, włoskie kalafiory, fran. sałate w główkach, neap. jabłka, świeże marokańskie daktyle, figi, kasztany, szwajcarskie holend. Roquefort, neufszatelskie Romadon i limburg. seiy, francusk. holend. i ros. likwory, jako też szampańskie węgierskie, reńskie i franc. czerwone wina polecają w wielkim wyborze (608)

## W. F. Meyer i Sp.

Dla rzetelnych zamiejscowych kupców z zaliczka 30,000, 60,000, 100,000, 200,000 do 300,000 Marek poszukuje natychmiast słosownych dóbr rycerskich i majątkow. i proszę panów właścicieli mających chce sprzedaży, aby się niezwłocznie do mnie zgłosili.

IZYDOR LICHT, agent dóbr w Poznaniu.

## Blachnierz

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakresie swego fachu wchodzących, mianowicie pokrywania dachów i więz miedzia, cynkiem, blachą i papą — tak w mieście, jak na prowincyi — przy rzetelnym usłudze i cenach umiarkowanych. (533)

## Fr. Grześkiewicz

Poznań, ul. Półwiejska 30.

## OSOBA

z małą familiją, dokładnie obeznana z prowadzeniem regestrów i rachunkowości gospodarczą, od lat kilku zajmująca miejsce kasyera i sekretarza dominialnego w większym majątku przy fabrykach j. np. gorzeln. młynnie cegelni itd., biegła w sprawach administracyjnych i sądowych — obecnie w miejscu, poszukuje od 1/4 lub 1/7 77, odpowiedniego miejsca. — Kaucyą złoży. — Oferty uprasza się pod adresem: R. R. 502 postlagernd Gofañcz. (575)

## PENSYONAT

dla uczącej się młodzieży, przygotowania do wyższych klas lub do egz. jednoroecz. skł., korepetytocy w Wrocławiu u (553)

## K. Hadasza

Vorwerkstrasse N. 13.

## Młodzieniec

cheący uczyć się złotnictwa, może się zgłosić do mnie. (605)

## Antoni Stark

jubiler ulica Wilhelmska 18.

## Dwóch uczni

porządnych rodziców poszukuje

## M. Adruszewski

fabrykant powozów (601) Wielkie Garbary Nr. 51.

## Czytania korekt

podejmuje się J. Wojciechowski Blżliższe wiadomości w drukarni „Kuryera Poznańskiego.“ (476)